

Marchlewicz, Krzysztof

Polacy przed angielskimi sądami karnymi w okresie Wielkiej Emigracji (1831–1862)

Przegląd Historyczny 97/3, 347-365

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KRZYSZTOF MARCHLEWICZ
Uniwersytet im. A. Mickiewicza
Instytut Historii

Polacy przed angielskimi sądami karnymi w okresie Wielkiej Emigracji (1831–1862)

Zdecydowana większość środowisk emigracyjnych — pod wieloma względami bardzo różnych zarówno od społeczeństw, z których wyrwał je wychodźczy przymus, jak i tych, wśród których się znalazły — podlega ciśnieniu podobnych zjawisk społecznych co one. Choć liczebność, skład, czy rodzaj motywacji członków rozmaitych diaspor mogą poważnie modyfikować ich zbiorowe oblicze, naiwnością byłoby przypuszczać, że pozostaną one nietknięte patologiami rejestrowanymi we wszystkich większych grupach ludzkich. Rzeczywisty poziom owych wynaturzeń nie zawsze jest możliwy do ustalenia. Badania nad nimi przynoszą jednak interesujący materiał dotyczący tła niektórych narodowych bądź społecznych stereotypów, a także rozpiętych pomiędzy skrajnym uwielbieniem i ostrą krytyką ocen wystawianych emigrantom.

Od cywilizacyjnych patologii nie była wolna — dość elitarna w swym składzie — polska Wielka Emigracja po powstaniu listopadowym. Obszerne refleksje na temat natury i uwarunkowań tych zjawisk snuła kilka lat temu Alina Witkowska, a i dawniej wielu historyków odnotowywało ich występowanie¹. Artykuł niniejszy służyć ma wzbogaceniu obrazu „czarnego marginesu” wychodźstwa polistopadowego informacjami dotyczącymi Polaków wchodzących w konflikt z prawem i stających przed sądami w Wielkiej Brytanii. Takie a nie inne sformułowanie tematu zdradza, że moją ambicją nie jest przedstawienie tutaj wszystkich zjawisk patologicznych nękających „brytyjską” gałąź Wielkiej Emigracji — a więc także tych, które nie naruszały lokalnego porządku prawnego. Nie jest też moim zamiarem podejmowanie próby określenia rzeczywistego poziomu przestępczości wśród polskich emigrantów w Anglii. To ostatnie wymagałoby zakrojonych na znacznie szerszą skalę badań źródłowych oraz przewyciężenia poważnych trudności metodologicznych. Wystarczy tu przypomnieć znany kryminologom, socjologom i historykom problem tzw. „ciemnej liczby”, czyli różnicy pomiędzy liczbą przestępstw rejestrowanych, a ilością faktycznych naruszeń prawa. Wątpliwości badaczy w tej mierze celnie podsumował ongiś Bronisław G e r e m e k pisząc, że budowanie wiarygodnych statystyk kryminalnych minio-

¹ A. Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Warszawa 1997; także m.in. L. G a d o n, *Emigracja polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego*, Kraków 1901–1902, t. II, s. 288–291 i t. III, s. 114 i 199; S. K a l e m b k a, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862*, Warszawa 1971, s. 286 n.

nych epok utrudniają nie tylko luki w zachowanym materiale źródłowym, ale też fakt, że materiał ów jest zwykle rejestrem spraw podjętych, a tym samym odzwierciedla raczej aktywność aparatu sądowo–policyjnego, niż środowisk przestępczych².

Zatem — nie rzeczywisty poziom przestępczości, lecz Polacy, którzy stanęli przed sądami Zjednoczonego Królestwa. Ale i tu poczynić należy pewne uwagi. Podobnie jak obecnie, brytyjski system sądowy XIX w. różnił się wyraźnie od systemów kontynentalnych, a jego złożona struktura organizacyjna, nakładające się kompetencje poszczególnych organów i związane z procesem reform zmiany czynią zeń dziś nietławy przedmiot obserwacji. Ramy niniejszego artykułu nakazują odesłać zainteresowanego szczegółami czytelnika do specjalistycznej literatury, a w tym miejscu przedstawić jedynie podstawowe informacje na ten temat. Mocno rzecz upraszczając stwierdzić można, że w epoce nowożytnej kompetencje i zadania brytyjskich sądów karnych w dużej mierze określał zrazu ogólny podział przestępstw ze względu na ich wagę, wyznaczony pojęciami: *treason* (zdrada główna) — *felony* (zbrodnia) — *misdemeanour* (wykroczenie). Z czasem podział ten zastępować zaczęło kryterium sposobu ścigania i rozpoznawania przestępstw, według którego dzielono je na tzw. *indictable offences* (przestępstwa poważniejsze, których sprawca musiał zostać formalnie oskarżony i przejść proces w obliczu ławy przysięgłych) oraz tzw. *summary offences* (przestępstwa i wykroczenia drobne, których rozpoznawaniem mogły zajmować się obradujące w trybie uproszczonym sądy niższego szczebla, bez udziału ławy przysięgłych).

W interesującym nas okresie karanie przestępstw z gatunku *treason* i *felony*, czy — szerzej — *indictable offences*, leżało głównie w gestii obradujących na sesjach kwartalnych sądów przysięgłych oraz sądów królewskich. Na obszarze Londynu i centralnego hrabstwa Middlesex do sądów królewskich należały tzw. sądy westminsterskie, czyli Court of Common Pleas (Sąd Spraw Pospolitych), Court of King's (Queen's) Bench (Sąd Ławy Królewskiej) i Court of Exchequer (Sąd Skarbu). Na prowincji rolę sądów królewskich pełniły odbywające sesje dwa razy w roku tzw. sądy assyżalne (Assizes), złożone z lokalnych ław przysięgłych i przybyłego z Londynu sędziego jednego z sądów westminsterskich. W 1834 r. w Londynie powołano nadto do życia Central Criminal Court (Centralny Sąd Kryminalny, z siedzibą w Old Bailey), który pełnił odtąd funkcję sądu assyżalnego dla Londynu i Middlesex oraz rozpatrywał sprawy przestępstw popełnionych na morzach. Naruszeniami porządku prawnego kwalifikowanymi jako *misdemeanour*, czy też — według owego drugiego kryterium — *summary offences*, zajmowali się natomiast na co dzień sędziowie pokoju (*justices of peace*) lub tzw. *magistrates courts*, czyli sądy magistrackie (ewentualnie urzędnicze). Dodać w tym miejscu wypada, że ów podział kompetencji pomiędzy sądami nie był ściśle przestrzegany. Często zdarzało się, że sądy królewskie i sądy przysięgłych rozpatrywały sprawy z gatunku *summary offences*, a organy niższego szczebla rozstrzygały w sprawach poważniejszych (czasami zaniżając kwalifikację prawną czynu). Ta ostatnia i związana z nią karanie niektórych przestępstw ewoluowały też w czasie, powodując swoistą „wędrowkę” pewnych wykroczeń pomiędzy różnymi kategoriami penalizacji³.

² B. G e r e m e k, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu*, Wrocław 1971, s. 49.

³ Najobszerniej pisał ostatnio o tej problematyce K. B a r a n w pracach: *Z dziejów prawa karnego Anglii. Między renesansem a oświeceniem XVI–XVIII w.*, Kraków 1996 oraz idem, *Dzieje przestępstw politycznych w Anglii między średniowieczem a współczesnością*, Kraków 2000. Obie zawierają bogate wskazówki bibliograficzne dotyczące literatury przedmiotu.

Przed obydwoma opisanymi wyżej rodzajami sądów stawali w latach 1832–1863 Polacy. Jako emigranci podlegali oni tym samym rygorom, co poddani korony brytyjskiej, choć w wypadku oskarżeń o *indictable offences* do 1870 r. mieli prawo — z którego czasem korzystali — do procesu przed ławą przysięgłych złożoną w połowie z cudzoziemców⁴. Niejednorodność, stan zachowania oraz rozproszenie materiału archiwalnego pozostawionego przez różne organy brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości czyni pełną analizę toczących się w ich sprawach postępowań niezwykle trudną. Dla potrzeb niniejszego artykułu kwerendą objęto źródła dwojakiego rodzaju. Podstawowe znaczenie miały tu przechowywane w The National Archives w Londynie (TNA; dawniej Public Record Office) liczące sto kilkadziesiąt tomów tzw. *Criminal Registers*. Są to prowadzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Home Office) rejestry osób oskarżonych o przestępstwa natury kryminalnej, zawierające zarazem podstawowe dane dotyczące poszczególnych spraw. Dla XIX w. istnieją dwa uzupełniające się rejestry. Pierwszym z nich jest „Criminal Register Middlesex 1791–1849” z danymi na temat hrabstwa Middlesex wraz z Londynem⁵. Drugi to „Criminal Register All Counties 1805–1892” zbierający informacje z pozostałych hrabstw oraz dane z Middlesex i Londynu po 1849 r.⁶ Szczegółowej analizie poddano tomy obu rejestrów dotyczące Middlesex oraz południowoangielskiego hrabstwa Hampshire. To właśnie na ich terenie istniały największe skupiska Wielkiej Emigracji w Anglii, z centrami polskiego wychodźstwa, jakimi były wówczas Londyn i Portsmouth. Dane pochodzące z *Criminal Registers* pozwoliły nie tylko na zbudowanie szczytkowej statystyki Polaków sądzonych w Anglii za przestępstwa kryminalne, lecz także umożliwiły dotarcie do bardziej szczegółowych materiałów dotyczących procesów osób notowanych w rejestrach. Spośród tych ostatnich wykorzystano znajdujące się w TNA drukowane stenogramy z posiedzeń londyńskiego Centralnego Sądu Kryminalnego, czyli tzw. „Central Criminal Court Minutes of Evidence” z lat 1834–1912⁷, zbliżone do nich charakterem „Old Bailey Session Papers 1801–1904”⁸ oraz wyroki sądów assyzałnych dla hrabstwa Hampshire⁹. Kierując się informacjami z *Criminal Register*, zlokalizowano także część akt procesowych osób sądzonych przed sądami londyńskimi. Spośród tych ostatnich wykorzystano znajdujące się w London Metropolitan Archives (LMA) tzw. „County of Middlesex Session Rolls”¹⁰ oraz „County of Middlesex Session Papers” z lat 1832–1863¹¹. Są to materiały różnego rodzaju (protokoły przesłuchań, oryginały wyroków), zawierające niekiedy bogate informacje o sprawcach i ich czynach.

Dane zaczerpnięte z zachowanych w TNA i LMA materiałów sądowych — odnoszące się głównie do osób stających przed sądami wyższego szczebla i sądzonych za *indicta-*

⁴ A. F a h r m e i r, *Citizens and Aliens. Foreigners and the Law in Britain and the German States 1789–1870*, New York — Oxford 2000, s. 180.

⁵ Cytowany dalej jako Crim. Reg. Mid., TNA, sygn. HO 26.

⁶ Dalej: Crim. Reg. A. C., TNA, sygn. HO 27.

⁷ TNA, sygn. CRIM 10.

⁸ TNA, sygn. PCOM 1. Pod sygnaturą tą kryją się protokoły z rozpraw sądów zasiadających w Old Bailey przed 1834 r. oraz z rozpraw działającego tam (i czasem tak określanego) Central Criminal Court po tej dacie. Od 1834 r. protokoły z tej sygnatury są więc prawie identyczne z sygn. TNA CRIM 10 — lecz od nich bardziej kompletne.

⁹ TNA, sygn. ASSI 25/42/33.

¹⁰ Dalej cyt.: LMA, sygn. MJ/SR.

¹¹ Dalej: LMA, sygn. MJ/SP.

ble offences — uzupełniono informacjami pochodzącymi z innych źródeł. Sprawozdania prasowe oraz współczesna korespondencja prywatna i urzędowa zawierają nie tylko sporo szczegółów na temat polskich oskarżonych wymienionych w *Criminal Registers*¹². Przynoszą też one wiadomości o Polakach sądzonych w Anglii przez organy niższego szczebla, a także o takich przypadkach poważniejszych przestępstw, które z jakichś powodów nie zostały odnotowane w rejestrach Home Office. Nie zawsze są to informacje na tyle precyzyjne, by nadawały się do pełnego opracowania statystycznego. Brakuje w nich często podstawowych danych, takich jak np. nazwisko sprawcy, dokładny opis zdarzenia, czy nazwa organu rozpatrującego sprawę. Dlatego za wskazane uznano odrębne potraktowanie tych właśnie — niepotwierdzonych przez *Criminal Registers* bądź źródła sądowe — przypadków. O założeniach konstrukcyjnych obu statystyk będzie jeszcze mowa, pamiętajmy wszak o ich odmiennej podstawie źródłowej.

Nawet tak szczątkowy materiał źródłowy okazał się dobrym punktem wyjścia do interesujących spostrzeżeń. Podzielono je tutaj na trzy części. W pierwszej przedstawiona zostanie ogólna statystyka i charakterystyka przestępstw popełnianych przez Polaków, w tym ich kwalifikacja prawna, mechanizmy i uwarunkowania. Część druga poświęcona będzie zbiorowemu portretowi sprawców — we wszelkich uchwytnych źródłowo kategoriach. W części trzeciej omówione zostanie samo postępowanie karne, ze szczególnym naciskiem na linię obrony oskarżonych, stosunek do nich sądu i sposoby karania. W podsumowaniu znajdują się natomiast uwagi o wpływie zachowań patologicznych na stereotyp polskiego emigranta w wiktoriańskiej Anglii i pewne dane komparatystyczne — traktowane wszakże dość ostrożnie.

*

Kwerenda przeprowadzona dla potrzeb niniejszego artykułu pozwoliła na zgromadzenie danych o 72 procesach osób polskiego pochodzenia, które odbyły się przed sądami Londynu oraz hrabstw Middlesex i Hampshire w latach 1831–1862. O tym, że informacje te nie mogą stanowić pełnej statystyki „polskich” procesów w Wielkiej Brytanii w owym okresie, decyduje kilka elementów. Po pierwsze — dotyczą one prawie wyłącznie dwóch hrabstw, w których istniały największe skupiska Polaków i nawet jeśli dane z pozostałych regionów nie zmieniłyby ogólnego obrazu opisywanych tu zjawisk, nie można o nich zapominać. Po drugie — ortograficzne zniekształcenie lub obce brzmienie wielu nazwisk wpisanych do *Criminal Registers* mogły spowodować pominięcie w trakcie kwerendy części Polaków stających przed brytyjskim wymiarem sprawiedliwości — i to pomimo tego, że przy selekcjonowaniu nazwisk przypadki wątpliwe starano się weryfikować na podstawie danych z akt procesowych lub wszelkich innych informacji na temat polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii¹³. Po trzecie — tym samym skutkować mogła niedokładność piszącego

¹² Obok memuarystyki i wydawnictw źródłowych, cenna okazała się tu prywatna korespondencja emigrantów znajdująca się w tzw. Tekach Leonarda Niedźwieckiego w Bibliotece Kórnickiej PAN (dalej — BK; sygn. 2405, 2407, 2410, 2412, 2413 i 2562), oficjalna i nieoficjalna korespondencja urzędników brytyjskiego Ministerstwa Finansów (Treasury), którzy zajmowali się wypłatą zasiłków dla Polaków ze zbiorów TNA (sygn. T 1/4099), zaś z tytułów prasowych „Kronika Emigracji Polskiej”, „Młoda Polska” i „Dziennik Narodowy”.

¹³ Pomocne były tu zwłaszcza studia M. P a s z k i e w i c z a, *Lista emigrantów polskich w Wielkiej Brytanii otrzymujących zasiłki od rządu brytyjskiego w latach 1834–1899*, „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki

te słowa w wertowaniu opasłych tomów rejestrów kryminalnych, a także występujące w nich luki, spowodowane nieuwagą prowadzących je urzędników. Statystyczną bazę niniejszych rozważań należy zatem traktować orientacyjnie, nie wykluczając dalszej jej rozbudowy.

Informacje o 42 spośród 72 interesujących nas postępowań pochodzą z *Criminal Registers* i części zlokalizowanych dzięki nim akt procesowych. Dane o 30 pozostałych zaczerpnięto natomiast ze źródeł o charakterze pozasądowym. Uznając te pierwsze za bardziej wiarygodne, w poniższych analizach — obok liczb łączących obie kategorie — w nawiasach podawane będą dane odnoszące się do każdej z nich. Należy przy tym wystrzegać się błędu polegającego na utożsamieniu danych z *Criminal Registers* z przestępstwami poważniejszymi, sądzonymi przez sądy przysięgłych, a danych z drugiej kategorii z drobnymi wykroczeniami karanymi w trybie uproszczonym. O ile bowiem 42 postępowania z pierwszej kategorii to w istocie procesy przed sądami z ławą przysięgłych, wśród 30 z drugiej grupy znajduje się co najmniej 6 przypadków, w których o winie oskarżonych również wyrokowali przysięgli (choć śladów tych procesów nie udało się odnaleźć w *Criminal Registers*). 17 innych postępowań z tej grupy to drobniejsze sprawy rozstrzygnięte przez sądy magistrackie, a o 7 pozostałych brak bliższych wiadomości. Po zsumowaniu obu kategorii otrzymujemy zatem liczbę 48 procesów przed sądami przysięgłych (42+6), 17 rozpraw w trybie uproszczonym (0+17) i 7 postępowań w nieznannej instancji (0+7).

Jeśli chodzi o miejsce rozprawy, zdecydowanie dominuje Londyn, w którym odbyły się 33 procesy z pierwszej kategorii i 29 z drugiej (razem 62). Pozostałe procesy z pierwszej kategorii miały miejsce w Portsmouth (4), Plymouth (3) i Winchester (2). Brakująca do liczby 72 jedna rozprawa z drugiej kategorii miała miejsce przed magistratem w Reading. W samym Londynie najczęstszymi miejscami postępowań przeciwko Polakom były Old Bailey (Central Criminal Court) i kwartalne sesje sądu przysięgłych dla Middlesex w Clerkenwell Session House. Przed sądami tymi odbyło się odpowiednio 17 i 11 z ogólnej liczby 62 znanych londyńskich rozpraw.

Rozkład procesów w poszczególnych latach przedstawia tabela 1. Jak z niej wynika, bardziej wiarygodne dane z archiwów sądowych i Home Office nie wykazują poważniejszych fluktuacji liczby procesów w czasie. Arytmetyczna średnia ogólna wynosi 2,25 postępowań rocznie i dane z kolejnych lat rzadko wyraźnie od niej odbiegają. Wyższa od średniej liczba procesów w latach 1836–1842 jest przypuszczalnie wynikiem dobrego udokumentowania rozpraw w niższych instancjach na podstawie materiałów z Tek Leonarda Niedźwieckiego oraz sprawozdań prasy emigracyjnej (dla następnych lat dane są bowiem bardziej ograniczone). Nie można jednak wykluczyć, że także w polskich zestawieniach ujawnia się tutaj zaobserwowany przez historyków i potwierdzony badaniami statystycznymi swoisty „szczyt” przestępczości rejestrowanej w wiktoriańskiej Anglii. Przypadł on właśnie na koniec lat trzydziestych i lata czterdzieste XIX w., choć jest rzeczą dyskusyjną, na ile rzeczywistość odzwierciedlał on wzbierającą falę występku podsycaną trudnościami

Polskiej”, Buenos Aires–Paryż 1964, t. II, s. 59–109; idem, *Polacy naturalizowani w Wielkiej Brytanii w XIX wieku*, „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”, Buenos Aires–Paryż 1966, t. III, s. 65–116; idem, *Polacy w Wielkiej Brytanii. (Sprostowania i uzupełnienia)*, „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”, Buenos Aires–Paryż 1971, t. V, s. 123–131; idem, *Polonica w kopiariuszach korespondencji Home Office z lat 1811–1866*, „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”, Buenos Aires–Paryż 1971, t. V, s. 133–141. Wykorzystano też różnego rodzaju zestawienia i dokumenty dotyczące Polaków przechowywane w TNA pod sygn. T 1/4099, T 1/5508, T 50/81–97, PMG 53/2–8 oraz literaturę przedmiotu.

ekonomicznymi i politycznymi tej doby (czartyzm), na ile zaś obrazował rosnącą efektywność działań policji i zaostrzającą się represyjność państwa¹⁴.

Równomierny rozkład w czasie wykazują natomiast wyniki analizy 35 przypadków, w których znana jest dokładniejsza data popełnienia przestępstwa, dokonanej pod kątem pór roku w jakich do nich dochodziło. W miesiącach zimowych (grudzień, styczeń, luty) miało miejsce osiem, w miesiącach wiosennych (marzec, kwiecień, maj) — dziewięć, w miesiącach letnich (czerwiec, lipiec, sierpień) — dziesięć, a w miesiącach jesiennych (wrzesień, październik, listopad) — osiem spośród nich. Zgromadzony materiał źródłowy nie pozwala zatem na formułowanie żadnych kategoriycznych wniosków dotyczących sezonowości polskich kolizji z prawem w południowej Anglii.

Tabela 1. Postępowania karne przeciwko osobom polskiego pochodzenia przed sądami Londynu, Middlesex i Hampshire w latach 1831–1862.

ROK	Liczba postępowań odnotowanych w archiwach sądowych	Liczba postępowań odnotowanych w innych źródłach	Razem w danym roku	ROK	Liczba postępowań odnotowanych w archiwach sądowych	Liczba postępowań odnotowanych w innych źródłach	Razem w danym roku
1831	—	—	—	1847	2	1	3
1832	1	—	1	1848	—	—	—
1833	1	—	1	1849	3	—	3
1834	—	1	1	1850	1	—	1
1835	—	—	—	1851	2	1	3
1836	3	1	4	1852	3	—	3
1837	1	4	5	1853	2	1	3
1838	1	3	4	1854	1	—	1
1839	1	5	6	1855	4	—	4
1840	—	4	4	1856	—	2	2
1841	1	2	3	1857	—	—	—
1842	2	1	3	1858	1	1	2
1843	—	2	2	1859	3	—	3
1844	2	—	2	1860	1	—	1
1845	—	—	—	1861	2	1	3
1846	3	—	3	1862	1	—	1
OGÓŁEM					42	30	72

¹⁴ Vide: V. A. C. Gatrell, *The Decline of Theft and Violence in Victorian and Edwardian England*, [w:] *Crime and the Law. The Social History of Crime in Western Europe since 1500*, red. V. A. C. Gatrell, B. Lenman, G. Parker, London 1980, s. 239–240 i 311–312; także V. A. C. Gatrell, T. B. Hadden, *Criminal statistics and their interpretation*, [w:] *Nineteenth Century Society. Essays in the use of quantitative methods for the study of social data*, red. E. A. Wrigley, Cambridge 1972, s. 372–375.

Uwzględniając tylko najpełniej udokumentowane przypadki badania ujawniły też, że co najmniej 19 (8+11) z 72 postępowań dotyczyło przestępstw popełnionych przez Polaków na rodakach, a w nie mniej niż 33 (26+7) przypadkach ofiary polskich sprawców stanowili Brytyjczycy. Rozpraw dotyczących zdarzeń, w których sprawca miał polskich współników było przynajmniej dziesięć (3+7), zaś w jednym wypadku (1+0) współoskarżonym była osoba z najbliższej rodziny sprawcy. W warunkach recydywy popełniono natomiast na pewno cztery (4+0) przestępstwa. W trzech (1+2) innych przypadkach oskarżeni po raz kolejny stawali przed sądem, lecz albo ich czyn z jakichś powodów nie wyczerpywał znamion recydywy, albo sąd nie był świadomy wcześniejszych kłopotów podsądnego z prawem.

Najbardziej istotną z naszego punktu widzenia jest statystyka postępowań ze względu na rodzaj zarzucanych oskarżonym czynów. Tabela 2 przedstawia sprowadzone do kilkunastu zarzutów (w trzech głównych kategoriach) przestępstwa i wykroczenia popełnione we wszystkich znanych przypadkach. Celem uzyskania większej przejrzystości, zdecydowano się na redukcję części angielskich kategorii czynów karalnych i sprowadzenie ich do wspólnych mianowników¹⁵. Wyższa o jeden od ogólnej liczby postępowań liczba zarzutów jest wynikiem tego, że w rozpatrywanej 12 kwietnia 1851 w Central Criminal Court sprawie Mikołaja Kastreckiego, Polakowi postawiono podwójny zarzut kradzieży i paserstwa¹⁶.

Tabela 2. Uproszczone zestawienie zarzutów przedstawionych Polakom przez sądy Londynu, Middlesex i Hampshire w latach 1831–1862.

Kategoria	Rodzaj czynu	Liczba na podstawie archiwów sądowych	Liczba na podstawie innych źródeł	Ogółem	Ogółem w danej kategorii
Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu osób	udział w zamieszkach i napaść (pobicie)	3	—	3	28
	napaść (pobicie)	2	11	13	
	napaść (pobicie) z uszkodzeniem ciała	4	1	5	
	podżeganie do zabójstwa	—	1	1	
	gwałt	—	3	3	
	usiłowanie gwałtu	3	—	3	

¹⁵ Wprowadzony w brytyjskich statystykach w 1834 r. system klasyfikowania przestępstw dzielił je na sześć kategorii: I *Offences against the person* (przestępstwa przeciwko osobie); II *Offences against property with violence* (przestępstwa przeciwko mieniu z użyciem przemocy); III *Offences against property without violence* (przestępstwa przeciwko mieniu bez użycia przemocy); IV *Malicious offences against property* (szczególne lub złośliwe przestępstwa przeciwko mieniu — np. podpalenie); V *Forgery and offences against the currency* (falszerstwa lub przestępstwa przeciwko walucie); VI *Miscellaneous offences* (pozostałe przestępstwa). Do kategorii tych wpisano 75 szczegółowych rodzajów czynów, wśród których rozróżniano np. *simple larceny* (zwykłą kradzież) od *larceny in a dwelling house* (kradzieży w domu mieszkalnym), *czy larceny by a servant* (kradzieży dokonanej przez służącego). Cf. V. A. C. G a t r e l l, op. cit., s. 280 n.

¹⁶ Vide: Central Criminal Court Minutes of Evidence, TNA, sygn. CRIM 10/33, s. 864–865.

Kategoria	Rodzaj czynu	Liczba na podstawie archiwów sądowych	Liczba na podstawie innych źródeł	Ogółem	Ogółem w danej kategorii
Przestępstwa przeciwko mieniu	kradzież	24	7	31	40
	usiłowanie kradzieży	1	—	1	
	falszerstwo	3	2	5	
	paserstwo	3	—	3	
Inne przestępstwa i wykroczenia	pijaństwo i zakłócanie porządku publicznego	—	2	2	5
	inne (brak szczegółów)	—	3	3	

Już pierwszy rzut oka na powyższe dane pozwala na pewne uogólnienia. Na później pozostawiając precyzyjne określenie, ile z rozpatrywanych wyżej spraw zakończyło się skazaniem, stwierdzić można, że wśród zabronionych prawem czynów popełnianych przez Polaków dominuje przestępczość przeciwko mieniu (łącznie 40 zarzutów). Bliższy wgląd w akta procesowe uprawnia z kolei do wniosku, że w zdecydowanej większości przypadków mamy tu do czynienia z tym, co Anglicy określają mianem tzw. *poverty-based crime*, czyli przestępczością uwarunkowaną trudną sytuacją materialną sprawcy. Jasne jest bowiem, że decydując się 16 sierpnia 1855 na kradzież jednego noża, jednego szylinga w miedzianej monecie i 24 znaczków pocztowych należących do Alfreda Willisa, mieszkający w Londynie Stanisław Szczawiński musiał znajdować się w wyjątkowych tarapatach finansowych¹⁷. Także dokonana przez Józefa Raciborskiego w styczniu 1852 r. kradzież kapelusza, szala i pary rękawiczek, o łącznej wartości około 30 szylingów, stanowiących własność wielbego Edmunda Mortlocka, świadczy tyleż o chęci poprawienia własnej sytuacji materialnej, co o skrajnej desperacji sprawcy¹⁸. Przykłady takie można by mnożyć. Dwa inne — Zygmunta Kryńskiego, który w październiku 1832 r. ukradł suknię i chustę (warte w sumie 23 szylingi) z londyńskiego domu Jamesa Smitha oraz Stanisława Środzińskiego, który 11 kwietnia 1838 wyniósł i zastawił w lombardzie surdut, parę spodni, dwie kamizelki i chusteczkę należące do współtowarzysza wygnania Józefa Skińskiego — zdradzają jeszcze jeden szczegół owych przestępstw. Otóż Kryński w domu poszkodowanego zjawiał się z prośbą o wsparcie, a pozostawiony na chwilę bez opieki, ulotnił się z przypadkowym łupem. Z kolei Środziński nocował tamtego dnia u Skińskiego, a kradzieży dokonał w chwili, kiedy gospodarz udał się rankiem na zakupy¹⁹. Możemy tu zatem mówić o swoistym potwierdzeniu przysłowia, że to okazja czyni złodzieja, a mniej kolokwialnie — o braku głębszej determinacji i impulsywnym charakterze części owych czynów.

Przestępstwa poważniejsze i bardziej wyrafinowane zdarzały się wśród występów przeciwko mieniu rzadko. Bodaj najciekawszym z nich jest przypadek niejakiego Józefa

¹⁷ Vide: Crim. Reg. A. C., TNA, sygn. HO 27/111, k. 246; również County of Middlesex Session Rolls, LMA, sygn. MJ/SR/4979.

¹⁸ Crim. Reg. A. C., TNA, sygn. HO 27/101, k. 61; County of Middlesex Session Rolls, LMA, sygn. MJ/SR/4851.

¹⁹ Dane dotyczące sprawy Kryńskiego w: Crim. Reg. Mid., TNA, sygn. HO 26/38, k. 132 i Old Bailey Session Papers, TNA, sygn. PCOM 1/29, s. 34–35. Sprawa S. Środzińskiego — Crim. Reg. Mid., TNA, sygn. HO 26/44, k. 215 i Central Criminal Court Minutes of Evidence, TNA, sygn. CRIM 10/8, s. 61.

Ruszkowicza (Ruscovitcha). Biorąc bliżej nieokreślony udział w interesach firmy kupieckiej Gillespy and Co. w Turcji, latem 1858 r. przyjechał do Londynu z autentycznym czekiem przedstawiciela firmy w Konstantynopolu G. R. Forda opiewającym na sumę 300 funtów. Zrealizował ów czek bez przeszkód, ale wykorzystał go zarazem do podrobienia kolejnego czeku na 460 funtów²⁰, który również próbował zamienić na gotówkę. Falszerstwo szybko wyszło na jaw i Ruszkowicz stanął przed sądem²¹. Błędem byłoby jednak przypuszczać, że wszyscy Polacy oskarżeni o falszerstwo mierzyli tak wysoko. Sądzony na assyzie w Winchester w lipcu 1859 r. Józef Różański odpowiadał bowiem za podrobienie upoważnienia do odbioru pieniędzy w kwocie... 15 szylingów²². Także stosunkowo wysoka wartość łupu zawłaszczonego przez niektórych sprawców nie świadczy o skomplikowanych okolicznościach ich czynu. Oskarżony 18 czerwca 1846 o kradzież zegara wartości 10 funtów Ludwik Poniatowski (nie wiadomo, czy nazwisko to było prawdziwe), w biały dzień usiłował wynieść go po prostu z siedziby londyńskiej Marine Insurance Company²³.

Występki przeciwko życiu i zdrowiu osób stanowią drugą pod względem wielkości kategorię przestępstw Polaków. Brak pełnych danych na temat czynów odnotowanych w źródłach pozasądowych uniemożliwia wyczerpującą analizę tych zjawisk. Wydaje się jednak, że i tutaj wśród uwarunkowań owych czynów doszukać się można pewnych prawidłowości. Poważna liczba zarzutów dotyczących napaści i pobicia (łącznie 21) zdradzać może wysoki poziom agresji u oskarżonych, wynikający z różnego rodzaju emigracyjnych frustracji²⁴. Frustracje te nie były związane wyłącznie z dobrze znanymi patologiami trapiącymi Wielką Emigrację — poczuciem alienacji i tymczasowości, megalomanią, brakiem perspektyw zawodowych, beczynnością, czy alkoholizmem wielu eks-powstańców. Wiadomo bowiem, że przynajmniej część zdarzeń, w których późniejsi podsądni uciekali się do przemocy fizycznej stanowiła *sui generis* ciąg dalszy toczonych na emigracji polemik politycznych. Wysoka grzywna i dozór sądowy, jakie orzeczono w kwietniu 1847 r. wobec znanego działacza emigracyjnej lewicy, majora Bartłomieja Beniowskiego, były karą za pobicie związanego z Hotelem Lambert brytyjskiego polityka Davida Urquharta, na którym krewki major zemścił się w ten sposób za nazwanie go kiedyś rosyjskim szpiegiem²⁵. „Przerobieniem na sztokfisz” (czyli obiciem) odpowiedział też Andrzejowi Kisielowi oskarżony przezeń w 1839 r. o szpiegostwo Franciszek Grabowski²⁶. Postawiony Józefowi Różańskiemu, Tomaszowi Butkiewiczowi i Adamowi Krzysztofikowi jesienią 1836 r. zarzut udziału w zamieszkach i napaści (*riot and assault*) wiązał się natomiast z wydarzeniami na terenie zajmowanych przez polskich uchodźców poszpitalnych baraków w Portsmouth. Doszło tam najpierw do bijatyk pomiędzy poróżnionymi politycznie

²⁰ 460 funtów stanowiło wówczas sumę olbrzymią. Dość powiedzieć, że roczne dochody brytyjskiego górnika rzadko przekraczały wtedy 50 funtów. 1 funt równy był 20 szylingom, a 1 szyling — 12 pensom.

²¹ Crim. Reg. A. C., TNA, sygn. HO 27/120, k. 265; Central Criminal Court Minutes of Evidence, TNA, sygn. CRIM 10/47, s. 425–427.

²² Crim. Reg. A. C., TNA, sygn. HO 27/124, k. 53; Assizes. Western Circuit, TNA, sygn. ASSI 25/42/33.

²³ Crim. Reg. Mid., TNA, sygn. HO 26/52, k. 189; Central Criminal Court Minutes of Evidence, TNA, sygn. CRIM 10/24, s. 215–217.

²⁴ Cf. J. Zubrzycki, *Socjologia polskiej emigracji*, „Kultura”, 1954, nr 9, s. 86–91.

²⁵ Crim. Reg. Mid., TNA, sygn. HO 26/53, k. 16; County of Middlesex Session Rolls, LMA, sygn. MJ/SR/4696. Opisy całego zdarzenia, do którego doszło w czasie londyńskiego wiecu przeciwko likwidacji autonomii Krakowa, zamieściły m.in. „Trzeci Maj” (14 marca 1847) i „Demokrata Polski” (20 marca 1847).

²⁶ W. Nowicki do L. Niedźwieckiego, Londyn 17 maja 1839, rkps BK, sygn. 2407, k. 136; „Młoda Polska”, do-datek do nr 12, 30 kwietnia 1839, s. 45–47.

żołnierzami, a następnie do napaści kilku z nich na usiłujących interweniować konstabli²⁷. Nawet najpoważniejsze z pozoru przestępstwo w tej grupie — podżeganie do zabójstwa (a ściślej: tyranobójstwa) — okazuje się mieć wyraźnie kontekst polityczny. O czyn ten oskarżyli bowiem prokuratorzy koronni wydawcę i księgarza Stanisława Tchórzewskiego, który wiosną 1858 r. sprzedawał w Londynie broszurę Felixa Pyata, usprawiedliwiającą zamach dokonany przez Felice Orsiniego na cesarza Napoleona III²⁸.

Areną bójek o motywach quasi-politycznych bywała niekiedy londyńska siedziba Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski (LAFP) — zwłaszcza w dniach wypłaty zasiłków dla emigrantów. Część z odnotowanych w tabeli 2 rozpraw dotyczy właśnie zdarzeń z udziałem uchodźców manifestujących swoje niezadowolenie z wysokości i skali angielskiej pomocy. Wiele aktów przemocy z polityką nie miało już jednak nic wspólnego, a próba przypisywania ich sprawcom wyższych motywów byłaby bezsensowna. Weteran powstania węgierskiego Walery Sularskowski (?), który 24 września 1851 w ciasnej kajucie płynącego z Hull do Londynu parowca „London” zranił nożem angielskiego żołnierza Johna Hockneya, rewanżował mu się w ten sposób za — zamierzone lub przypadkowe — kopnięcie²⁹. Znany z działalności w Towarzystwie Patriotycznym i w szeregach powstania listopadowego generał Jan Nepomucen Umiński obił parasolem żydowskiego kredytodawcę nie z uwagi na dzielące ich różnice polityczne, ale dlatego że ten w bezceremonialnych słowach domagał się zwrotu pożyczonych pieniędzy³⁰. Z kolei Ludwik Baliński skatował do nieprzytomności niejakiego Krzyżanowskiego nie w ferworze dyskusji o przyszłej Polsce, lecz przypuszczalnie w wyniku nieporozumień przy hazardowej grze w ruletę³¹.

Jeszcze trudniejsze byłoby szukanie usprawiedliwień dla negatywnych bohaterów specyficznej subkategorii występków przeciwko osobie, jakim były przestępstwa na tle seksualnym. Jak widzimy, na 28 czynów tej kategorii jest ich w tabeli 2 dokładnie sześć, choć pewna przygnębiająca okoliczność pozwala domniemywać, że nieodnotowanych przestępstw tego rodzaju mogło być więcej. Otóż aż w pięciu wypadkach ofiarami polskich sprawców były osoby nieletnie, tzn. dziewczynki w wieku poniżej 12 lat (w szóstym brakuje odpowiednich danych)³². O przyczynach wyraźnego niedoszacowania przestępstw natury

²⁷ Crim. Reg. A. C., TNA, sygn. HO 27/51, k. 338. Także „Kronika Emigracji Polskiej”, 5 listopada 1836, s. 220–221.

²⁸ Proces w tej sprawie miał toczyć się przed sądem Queen’s Bench, jednak wobec oburzenia opinii publicznej, korona odstąpiła od aktu oskarżenia. Vide: A. H e r c e n, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, tłum. i oprac. J. W y s z o m i r s k i, t. IV, Warszawa 1953, s. 122 i 132–136; także B. P o r t e r, *The refugee question in mid-Victorian politics*, Cambridge 1979, s. 191.

²⁹ Crim. Reg. A. C., TNA, sygn. HO 27/97, k. 62; Central Criminal Court Minutes of Evidence, TNA, sygn. CRIM 10/34, s. 788–790.

³⁰ Vide: L. Niedźwiecki do E. Januszkiewicza, Londyn 25 grudnia 1837, rkps BK, sygn. 2413/8, s. 33–37.

³¹ L. Niedźwiecki do E. Januszkiewicza, Londyn 30 stycznia 1838 i Londyn 1 lutego 1838, rkps BK, sygn. 2413/8, s. 70 i 72; także D. Stuart do W. Zamoyskiego, Londyn 1 lutego 1838, [w:] [W. Z a m o y s k i], *Generał Zamoyski 1803–1868*, t. IV, Poznań 1918, s. 10.

³² Podstawowe dane dotyczące Izydora Yarbłouskiego (Jabłońskiego?), Józefa Bikoskiego (Bykowskiego?) i Augusta Łapskiego (Łapskiego?) — odpowiednio w: Crim. Reg. Mid., TNA, sygn. HO 26/55, k. 271; Crim. Reg. A. C., TNA, sygn. HO 27/101, k. 145 oraz HO 27/129, k. 175. O przypadku Jastrzębskiego — L. Niedźwiecki do S. Pagowskiego, Londyn 3 lipca 1838, rkps BK, sygn. 2412, k. 201–202. O głośniejszej sprawie kapitana Franciszka Kirkora — m.in. J. V. Bunck do J. Tebbsa, Londyn 10 lutego 1840, TNA, sygn. T 1/4099, p. 2 (brak paginacji). Najmniej wiadomo o czynie Karola Hilsona; vide: J. Terlecki do L. Niedźwieckiego, Londyn 7 września 1852, rkps BK, sygn. 2410, k. 451.

seksualnej w wiktoriańskich statystykach pisał ostatnio Clive E m s l e y i można za nim powtórzyć, że „wśród kobiet i dziewcząt istniała niechęć do zgłaszania występków seksualnych nie tylko z uwagi na zażenowanie związane z rozmową na temat intymnych części ciała. Wiele kobiet z warstw pracujących było prawdopodobnie odstraszone niechęcią męskich urzędników do traktowania owych zarzutów poważnie, zwłaszcza wtedy, gdy w sprawę zamieszany był mężczyzna z wyższej sfery społecznej. Kiedy zaś dochodziło do procesu, kobieca »cnota« i »fantazje« były przedmiotem dociekań w tym samym stopniu co działania mężczyzny”³³. Można zatem przypuszczać, że owych sześć przypadków, które stały się przedmiotem uwagi brytyjskich sądów, stanowiło przejaw szerszego problemu, składającego się na smutny obraz — nazwanej tak przez Alinę Witkowską — emigracyjnej „kultury samotnych mężczyzn”³⁴.

Zbiorowy portret wszystkich polskich oskarżonych byłby dziełem niezwykle barwnym. Zaczniemy od próby określenia powodów, dla których znaleźli się na emigracji. Ustalenia, jakie udało się poczynić w tej sprawie mają spore luki, ale wiadomo, że spośród 36 polskich podsądnych z pierwszej kategorii uchodźcami politycznymi było na pewno 11, a prawdopodobnie jeszcze 1 osoba. W kategorii drugiej na 28 oskarżonych (plus kilku z jednej sprawy znanej wyłącznie z ogólnej wzmianki w korespondencji Leonarda Niedźwieckiego³⁵), emigracja ze względów politycznych była udziałem na pewno 18, a siedmiu kolejnych oraz owych kilku osób wymienionych przez Niedźwieckiego — prawdopodobnie. Doliczyć można do nich także jedyną kobietę w tym gronie, Adelajdę Berkiewicz — żonę weterana powstania listopadowego, skazaną w 1838 r. na karę więzienia za kradzież zegarka³⁶. W sumie zatem na ogólną liczbę 65 indywidualnych przypadków w 30 na pewno, a w dziewięciu prawdopodobnie mamy do czynienia z uchodźcami politycznymi. To zdecydowana większość, a pamiętać należy i o tym, że część pozostałych oskarżonych rzucić mogły do Wielkiej Brytanii podobne losy.

Dane o wieku podsądnego w momencie popełnienia zarzucanego mu czynu udało się ustalić tylko w 42 przypadkach. Ujęte w trzech kategoriach wyglądają one następująco: siedmiu oskarżonych w chwili kolizji z prawem miało mniej niż 25 lat, 21 kolejnych mieściło się w przedziale od 25 do 40 lat, a 14 oskarżonych miało więcej niż 40 lat. Dominują tu zatem mężczyźni stosunkowo młodzi, choć o ile dolną granicę wyznaczają siedemnastoletni Izidor Yarblouski i Karol Kusia, wśród oskarżonych spotykamy także pięćdziesięciosiedmioletniego Jana N. Umińskiego, czy — sążonego w 1859 r. za to, że w pijackiej bójce w pubie zranił nożem Anglika Jonasa Chaplina — sześćdziesięciosześcioletniego artylerzystę z powstania listopadowego Marcina Czuchrytę³⁷. Ocena stopnia społecznej i językowej aklimatyzacji poszczególnych oskarżonych w Wielkiej Brytanii wymagałaby pogłębionych studiów. Przyczynkiem do nich może być informacja, że co najmniej 8 z 42 rozpraw pierwszej grupy odbyło się z udziałem tłumacza, a w trzech przypadkach oskarżeni korzystali z przywileju powołania ławy przysięgłych złożonej w połowie z cudzoziemców.

³³ C. E m s l e y, *Crime and society in England 1750–1900*, wyd. II, London — New York 1996, s. 28.

³⁴ A. W i t k o w s k a, op. cit., s. 34–39.

³⁵ Vide: L. Niedźwiecki do E. Januszkiewicza, Londyn 26 kwietnia 1836, rkps BK, sygn. 2413/2, s. 29–30, z informacją o działalności szajki Moszyńskiego. W ujęciach liczbowych sprawę tą traktuję jako jeden przypadek.

³⁶ Cf. J. Tebbs do F. Baringa, Londyn 1 stycznia 1839, TNA, sygn. T 1/4099, p. 2 (brak paginacji).

³⁷ Crim. Reg. A. C., TNA, sygn. HO 27/123, k. 206; Central Criminal Court Minutes of Evidence, TNA, sygn. CRIM 10/49, s. 193–194.

Gama kolorów w rysowanym tu obrazie poszerzy się jeszcze, kiedy uwzględnimy przeszłość i status społeczny polskich oskarżonych. Okazuje się bowiem, że nic w pełni nie immunizowało emigrantów przed stawaniem się obiektem zainteresowania brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości. Podkreślmy — „obiektem zainteresowania”, a nie „przestępcami”, bo nie wszyscy zostali uznani za winnych. Przed angielskimi sędziami defilowali jednak zarówno eks-oficerowie polskich zrywów niepodległościowych (co najmniej 11), jak i ich szeregowi uczestnicy (nie mniej niż 12). Wyższe szarże i sfery reprezentować tu mogą wzmiankowany już jednodniowy wódz naczelny powstania listopadowego i „pogromca” żydowskiego wierzyciela gen. Umiński oraz uwięziony w 1838 r. za sfałszowanie podpisu sekretarz kancelarii sejmowej Wojciech Tur³⁸. Za swoistą patriotyczną elitę uchodzili na emigracji żołnierze legendarnego 4 pułku piechoty liniowej WP, a przecież co najmniej trzech z nich (Tomasz Butkiewicz, Jan Wasilewski i Józef Różański³⁹) sądzonych było w Anglii za wykroczenia natury kryminalnej. Dwukrotnie karały londyńskie sądy oskarżonego o pobicia Ludwika Balińskiego — wcześniej elewa warszawskiej Szkoły Podchorążych Piechoty, uczestnika Nocy Listopadowej, rannego pod Ostrołęką i odznaczonego Złotym Krzyżem *Virtuti Militari* porucznika 16 pułku piechoty liniowej⁴⁰. Warto dodać, że nie wszystkim skazanym kolizja z prawem w Anglii zamykała drogę do służby ojczyźnie, czy późniejszych karier. I tak na przykład uznany w 1840 r. za winnego współzycia z nieletnią kapitan Franciszek Kirkor dowodził następnie jazdą jednego z oddziałów wielkopolskiej Wiosny Ludów, a w 1855 r. został pułkownikiem w formowanej w Turcji w czasie wojny krymskiej tzw. Dywizji Kozaków Sułtańskich⁴¹.

Dokładne dane dotyczące statusu zawodowego i źródeł utrzymania polskich podsądnych mają już charakter szczątkowy. Informacje tego rodzaju nie zawsze utrwalane były bowiem w dokumentach urzędowych. Z przebadanych archiwaliów wynika, że cztery spośród 36 osób, których nazwiska znalazły się w *Criminal Registers* określiły swój zawód jako robotnik (*labourer*), a po jednej jako: wytwórca czapek (*cap-maker*), muzyk (*musician*) i sklepikarz (*shopman*). Duża grupa oskarżonych należała do uprzywilejowanego grona uchodźców otrzymujących comiesięczne zasiłki władz brytyjskich. Było ich co najmniej 21 (7+14), choć należy zaznaczyć, że fakt pobierania zasiłku nie wykluczał innych form zarabiania na życie. Otrzymujący rządowe wsparcie Ignacy Jackowski⁴² — przed powstaniem litewski adwokat — dorabiał jako pomocnik angielskiego płatnika owych zasiłków Johna Tebbsa. Inny zasiłkobiorca, Mikołaj Kastrecki, handlował w Londynie używaną odzieżą. Reprezentujący późniejszą falę uchodźców, a w związku z tym nieuprawniony do odbioru zasiłku Stanisław Tchórzewski, utrzymywał się natomiast z działalności wydawniczo-księgarskiej. Choć wymagałoby to potwierdzenia dalszymi badaniami, wydaje się więc, że 65

³⁸ L. Niedźwiecki do S. Pagowskiego, Londyn 3 lipca 1838, rkps BK, sygn. 2412, s. 201–202.

³⁹ Ich służbę w 4 pułku piechoty liniowej potwierdza *Lista imienna żołnierzy polskich przybyłych z Gdańska do Portsmouth na okręcie „Marianne” w roku 1834*, [w:] *Geneza Ludu Polskiego w Anglii. Materiały źródłowe*, oprac. P. Brock, Londyn 1962, s. 18–19.

⁴⁰ R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, Warszawa 1995–1998, t. I, s. 161–162.

⁴¹ *Ibidem*, t. II, s. 275.

⁴² Współ z Ignacym Szczepanowskim, Ignacy Jackowski odpowiadał w 1840 r. przed londyńskim magistratem za pobicie w siedzibie LAFP innego emigranta — Teodora (?) Webera. Zeznania angielskiego świadka potwierdziły wersję oskarżonych, według których napastnikiem był Weber i obaj zostali uniewinnieni; vide: L. Niedźwiecki do W. Zamoyskiego, Londyn 11 sierpnia 1840, rkps BK, sygn. 2413/18, s. 24–25.

polских oskarżonych stanowi dość równą mieszankę zdeklasowanej szlachty, wchodzącej powoli w rolę zachodnioeuropejskiej klasy średniej oraz osób pochodzenia nieszlacheckiego (o przeszłości wojskowej lub emigrantów ekonomicznych), żyjących z rządowych zasiłków lub wykonujących proste i cieszące się mniejszym prestiżem zajęcia.

Kończąc niniejsze rozważania spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, jak kończyły się analizowane tu polskie kolizje z brytyjskim prawem? Jak wspomniano, nie we wszystkich postępowaniach zapadły wyroki skazujące. Pełen wykaz sądowych rozstrzygnięć przedstawia tabela 3, dzieląca je na cztery kategorie. Zwraca w niej uwagę stosunkowo wysoki odsetek uniewinnień, wynoszący około 16,6% ogółu spraw. O rezultatach pięciu rozpraw nie wiadomo nic bliższego, natomiast do kategorii „inne rozstrzygnięcia” zaliczono trzy przypadki odstąpienia od oskarżenia (*no bill, no prosecution*) oraz dwie sprawy, w których sprawcy uwolnieni zostali od odpowiedzialności karnej bez orzekania o ich winie (*acquitted*). Dotyczyło to Józefa Pelczarskiego (Pelegarskiego?) oskarżonego w 1860 r. o uszkodzenie ciała Leonidy Tomaszewicz i cierpiącego na manię prześladowczą porucznika Tomasza Kraskoskiego, który jesienią 1839 r. rzucił filiżanką gorącej herbaty w kelnerkę londyńskiego Hope Coffee House, sądząc, że ta chce go otruć. U obu podsądnych sąd stwierdził niepoctyalność i skierował ich na przymusowe leczenie psychiatryczne⁴³.

Tabela 3. Rozstrzygnięcia w rozprawach z udziałem polskich oskarżonych w latach 1831–1862.

Rodzaj rozstrzygnięcia	Liczba na podstawie archiwów sądowych	Liczba na podstawie innych źródeł	Ogółem
winni	32	18	50
uniewinnieni	7	5	12
inne rozstrzygnięcia	3	2	5
brak danych	—	5	5

Tabela 4 prezentuje z kolei szczegóły dotyczące 50 wyroków skazujących. Dominują wśród nich kary krótkotrwałego pozbawienia wolności, co w dużej mierze wynika z ogólnej charakterystyki „polskiej” przestępczości, na którą składały się głównie niezbyt poważne występki przeciwko osobom i mieniu. W części owych wyroków, obok pozbawienia wolności, w stosunku do winnego orzekano również obowiązek ciężkich robót, co bez wątpienia podnosiło ich surowość. Aż w pięciu przypadkach, uznając wprawdzie winę podsądnych, sąd ograniczył się do upomnienia i warunkowo odstąpił od wymierzenia innej kary. Trzech Polaków ukarano grzywną, przy czym ta, którą za opisywane wyżej pobicie Davida Urquharta musiał zapłacić Bartłomiej Beniowski, wynosiła 50 funtów, co stanowiło poważną sumę. Do najdotkliwszych kar, jakie spotkały polskich sprawców, zaliczyć można siedem decyzji o karnej deportacji do Australii. Co ciekawe, najwyższy ze znanych wyroków — 14 lat pobytu w kolonii karnej — otrzymał nie emigrant oskarżony o przestępstwo

⁴³ Informacje dotyczące J. Pelczarskiego w Crim. Reg. A. C., TNA, sygn. HO 27/126, k. 255 oraz County of Middlesex Session Rolls, LMA, sygn. MJ/SR/5110. O T. Kraskoskim — L. Niedźwiecki do K. Sienkiewicza, Londyn 12 listopada 1839, rkps BK, sygn. 2413/16, s. 18; także R. B i e l e c k i, op. cit., t. II, s. 362 — z informacją, że uważający się za ostatniego Jagiellona T. Kraskoski spędził w szpitalu psychiatrycznym kilkanaście miesięcy.

przeciwko życiu lub zdrowiu osoby, lecz Onufry Badoski, który w 1853 r. usiłował wprowadzić do obiegu sfałszowane banknoty pięciofuntowe⁴⁴.

Tabela 4. Rozkład i rodzaj kar orzeczonych wobec sprawców uznanych za winnych zarzucanych im czynów.

Rodzaj kary		Liczba na podstawie archiwów sądowych	Liczba na podstawie innych źródeł	Ogółem
upomnienie/dozór		—	5	5
grzywna/dozór		2	1	3
pozbawienie wolności	6 dni	1	—	35
	14 dni	1	—	
	1 miesiąc	2	1	
	2 miesiące	1	3	
	3 miesiące	2	2	
	4 miesiące	3	—	
	6 miesięcy	7	—	
	9 miesięcy	2	—	
	12 miesięcy	4	—	
	18 miesięcy	1	—	
	4 lata	1	—	
6 lat	1	—		
nieznany okr.	—	3		
deportacja karna	7 lat	2	3	7
	10 lat	1	—	
	14 lat	1	—	

Interesującym problemem jest kwestia stosunku sądu i ławy przysięgłych do polskich oskarżonych. Andreas F a h r m e i r pisał, że „brytyjski system prawny [w latach 1789–1870] zdaje się traktować cudzoziemców na równi z własnymi obywatelami”, dodając wszak, że w pewnych wypadkach „cudzoziemski sprawca mógł niekiedy liczyć na łagodniejszy wyrok”⁴⁵. Badane przykłady potwierdzają te spostrzeżenia. Nie ma żadnych dowodów na to, by przed Polakami zamykano jakiejkolwiek możliwości obrony stwarzane przez ówczesną angielską praktykę procesową. Rzadko wprawdzie — bo tylko w trzech sprawach z pierwszej i trzech z drugiej kategorii — stwierdzić można na pewno udział w rozprawie profesjonalnego obrońcy, jednak sytuacja, w której to oskarżony występował w roli własnego adwokata była jeszcze wówczas codziennością brytyjskich sądów⁴⁶. Polscy pod sądni bronili się zresztą na różne sposoby. Tylko w pięciu (5+0) przypadkach źródła notują bezwarunkowe przyznanie się do winy. Dość częste, bo dotyczące co najmniej siedmiu (6+1) spraw, było tłumaczenie się niewiedzą co do natury popełnionego czynu. Tak było

⁴⁴ Crim. Reg. A. C., TNA, sygn. HO 27/105, k. 17; Old Bailey Session Papers, TNA, sygn. PCOM 1/44, s. 236.

⁴⁵ A. F a h r m e i r, op. cit., s. 181.

⁴⁶ Cf. uwagi K. B a r a n a, *Z dziejów prawa karnego*, s. 134.

w wypadku Wilhelma Sinowskiego, oskarżonego w 1832 r. o kradzież lornetki operowej, Polskiego Krzyża Wojskowego, pary butów i kilku sztuk garderoby z londyńskiej stacji porucznika Józefa Reitzenheima. Sinowski oświadczył przed sądem, że rzeczy te nabył od przygodnie spotkanego żydowskiego handlarza i nie miał pojęcia o ich pochodzeniu⁴⁷. Do innych częstych strategii obrończych należało całkowite negowanie zasadności oskarżenia (2+5). Bronił się tak m.in. w przywoływanej już sprawie kradzieży rzeczy Józefa Skiwskiego Stanisław Środziński, twierdząc, że poszkodowany podarował mu wcześniej owe przedmioty. Także oskarżony w 1842 r. o zakłócanie ciszy nocnej w Reading Tomasz Bajerski wyjaśniał magistratowi, że nie robił nic złego, a jedynie... śpiewał. Na dowód tego — według relacji Ignacego Jackowskiego — „przystąpił do przekonania go [tj. przewodniczącego składu — KM] o swoim talencie. Jak zaczął mu śpiewać wszystkie mazurki i krakowiaki, tak przez pół godziny Maire nie mógł gęby otworzyć, bo śpiewak ciągle go głuszył”⁴⁸. Natomiast w sprawach o pobicie oskarżeni chętnie tłumaczyli swe działanie prowokacją ze strony poszkodowanych (0+6). Do tego właśnie argumentu uciekł się gen. Umiński, informując sąd, że poturbowany przezeń wierzyciel nazwał go publicznie kłamcą. Innymi usprawiedliwieniami przedstawianymi przez podsądnych były ubóstwo (0+2), nieszczęśliwy wypadek (1+0) i stan upojenia alkoholowego (1+0). W jednej sprawie — ku uciesze sądu i obecnych na sali rozpraw osób — wykazywano po prostu nieporozumienie. W istocie bowiem pewien nieznan z nazwiska emigrant aresztowany został na ulicy w chwili, kiedy pokazywał nowemu współtowarzyszowi wygnania jakimi metodami działają londyńscy kieszonkowcy⁴⁹.

Odnotowana spora liczba niewinnych świadczyć może o tym, że te i inne polskie tłumaczenia przyjmowane były nie najgorzej. Nawet bowiem oskarżeni uznawani za winnych mogli niekiedy liczyć na pewną pobłażliwość sądu. Zjawisko to ilustrować może wyrok w omawianej już sprawie Zygmunta Kryńskiego. Za kradzież w domu Jamesa Smitha teoretycznie groziła mu nawet kilkuletnia deportacja karna, a tymczasem proces zakończył się wymierzeniem mu niewysokiej grzywny⁵⁰. Podobne względy mogły ocalić przed wywiezieniem do Australii Wojciecha Tura, któremu złagodzone wyrok deportacyjny i zamieniono go na karę więzienia w samej Anglii. Umiejętności pozwoliły mu zresztą odbywać ją w niezbyt uciążliwych warunkach — w zamian za świadczone administracji usługi kancelaryjne⁵¹. Panującą na niektórych salach sądowych atmosferę sympatii wobec eks-powstańców potwierdzają też inne zdarzenia. W opisywanym wyżej postępowaniu dotyczącym oskarżonej o pobicie i opieranie się konstablom trójki żołnierzy z Portsmouth, jej lidera — Józefa Różańskiego — skazano na zaledwie sześć dni więzienia, a dwóch pozostałych uniewinniono. Z kolei rozpatrujący sprawę obwinionego o gwałt na nieletniej Franciszka Kirkora, sędzia magistracki J. V. Bunck, zakończył ją nałożeniem na sprawcę grzywny, co uzasadnił pisząc prywatnie do urzędnika zajmującego się wypłatą zasiłków dla Polaków: „Sądziłem, że lepiej będzie uniknąć zła towarzyszącego publicznemu ujawnianiu takich przypadków [w procesach przed sądem przysięgłych — KM] i wymierzyć karę o wiele niż-

⁴⁷ Sprawa W. Sinowskiego — Crim. Reg. Mid., TNA, sygn. HO 26/39, k. 242; County of Middlesex Session Rolls, LMA, sygn. MJ/SR/4310; County of Middlesex Session Papers, LMA, sygn. MJ/SP/1833/08/061.

⁴⁸ I. Jackowski do L. Niedźwieckiego, Londyn 29 czerwca 1842, rkps BN, sygn. 2405, k. 237–238.

⁴⁹ Pamiętnik K. Bielańskiego z lat 1846–1900, rkps BN, sygn. 12994, k. 19a.

⁵⁰ Inni oskarżeni o podobne czyny sądzeni na tej samej sesji (Old Bailey November Session 1832) otrzymali znacznie surowsze wyroki; vide: Crim. Reg. Mid., TNA, sygn. HO 26/38.

⁵¹ Vide: L. Niedźwiecki do H. Błotnickiego, Londyn 16 sierpnia 1839, rkps BK, sygn. 2413/15, s. 1–2.

szą, niż wymagałaby w tym wypadku sprawiedliwość⁵². Wielu (jeśli nie większość) polskich skazanych spotykały, rzecz jasna, niczym nie złagodzone kary. W głośnym procesie trzech emigrantów, którzy w 1837 r. okradli do cna odwiedzającego Londyn Litwina Strebekę, sąd wyraził wprawdzie żal, że walczący ongiś o wolność ojczyzny oskarżeni posunęli się do takiego czynu, jednak nie zawahał się skazać ich na siedmioletnią deportację nad Botany Bay. Podkreślił przy tym, że podobny wyrok spotkałby w podobnej sprawie każdego Anglika⁵³. Mimo to wydaje się, że także w drugiej części twierdzenia Fahrmeira — o incydentalnym, pobłażliwszym traktowaniu cudzoziemców przez brytyjskie sądy — jest dużo racji.

*

Tematem osobnego artykułu mogłaby być kwestia, czy i w jaki sposób opisywane procesy wpływały na wizerunek Polaka–emigranta w wiktoriańskiej Anglii. Ograniczenia dokonanych tu zestawień statystycznych nie pozwalają traktować ich jako wystarczającej podstawy do pełnych ujęć komparatystycznych. Pamiętając o owych zastrzeżeniach możemy wszak pokusić się o kilka warunkowych porównań, licząc na to, że pozwolą one na szacunkową ocenę powszechności owych zjawisk wśród Polaków, skonstrastowaną ze średnią brytyjską. Dla uzyskania bardziej wiarygodnego obrazu pod uwagę weźmiemy wyłącznie informacje pochodzące z *Criminal Registers*, gdyż to one są podstawą oficjalnych brytyjskich statystyk tego okresu.

W „najczarniejszym” dla Polaków roku naszych zestawień (1855) liczba odnotowanych w *Criminal Registers* rozpraw z ich udziałem przed sądami Middlesex i Hampshire wyniosła co najmniej cztery. Nie dysponujemy niestety precyzyjnymi danymi dotyczącymi liczby wszystkich Polaków obecnych w Wielkiej Brytanii w tamtym roku, lecz dzięki informacjom Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski (LAFP) wiemy, że przebywało tam wówczas nie mniej niż 753 polskich uchodźców politycznych (w olbrzymiej większości mężczyzn)⁵⁴. Obliczenia dokonane na podstawie tych — podkreślmy raz jeszcze — nie w pełni porównywalnych danych wskazują, że odsetek Polaków stających przed sądem wyniósł więc w 1855 r. około 0,53% ich znanej populacji. Z zestawień opublikowanych przez Vica G a t r e l l a i Thomasa H a d d e n a wynika natomiast, że w tym samym roku liczba wszystkich doprowadzonych przed sądy Anglii i Walii (bez Szkocji, której nasza statystyka również nie obejmuje) mężczyzn oskarżonych o przestępstwa z gatunku *indictable* wyniosła dokładnie 19 890, co daje współczynnik wynoszący około 0,22% męskiej ludności tych części Zjednoczonego Królestwa⁵⁵. W owym fatalnym dla Polaków roku 1855 liczba procesów z ich udziałem (i to tylko w Middlesex i Hampshire!) liczona w stosunku do wielkości polskiej diaspory politycznej w Anglii przekracza zatem przeszło dwukrotnie średnią angielsko–walijską. Nie sposób jednak nie zauważyć, że w wielu latach (1834, 1835, 1840, 1843 i następnym) *Criminal Register* dla owych dwóch hrabstw nie notuje żadnej rozprawy

⁵² J. V. Bunck do J. Tebbsa, Londyn 10 lutego 1840, TNA, sygn. T 1/4099, p. 2 (br. paginacji). Za okoliczność przemawiająca na korzyść sprawcy sędzia uznał fakt, że *the girl had given a sort of stupid consent*; ibidem.

⁵³ „Kronika Emigracji Polskiej”, 10 listopada 1837, s. 377–378.

⁵⁴ Vide: K. S z u l c z e w s k i, *O Towarzystwie Literackiem Przyjaciół Polski. Odezwa do Rodaków*, Paryż 1857, s. 38.

⁵⁵ V. A. C. G a t r e l l, T. B. H a d d e n, op. cit., tabela III b, s. 393.

z udziałem Polaka, a ich średnia wynosi mniej więcej 1,3 procesu rocznie (42 postępowania w latach 1831–1862). Przy uśrednionej — na podstawie danych LAFP⁵⁶ — na zaniżonym raczej poziomie 600 osób liczbie Polaków obecnych w Anglii w każdym roku daje to współczynnik około 0,22%, który sytuuje się już poniżej angielskiej średniej dla mężczyzn⁵⁷.

Jakkolwiek błędem byłoby przywiązywanie nadmiernej wagi do owych liczb, można na ich podstawie zaryzykować tezę o marginalnej skali kolizji Polaków z prawem, ujawnionych i osądzonych w Anglii w latach 1831–1862. Nie od dziś wiadomo jednak, że wpływ na kształtowanie narodowych stereotypów mają często nie statystyki, lecz zdarzenia o charakterze incydentalnym, które z jakichś powodów nabierają rozgłosu. „Bardzo byłem struty ostatnimi czasy — pisał do Władysława Zamoyskiego z Londynu w lutym 1838 r. wiceprezes LAFP lord Dudley Stuart — szkaradnem zajściem w jednej z jaskiń gry w okolicy Leicester square. Między dwoma wychodźcami przyszło tam do tak gwałtownej bójki, że jednego z nich w niebezpiecznym stanie odwieziono do szpitala. Poszło to do raportów policyjnych, poszło do gazet, pójdzie przed sądy, wiadomem będzie całej publiczności z wielką szkodą dla wychodźców i z niemniejszym umartwieniem dla tych, co się nimi zajmują. Na nieszczęście tej właśnie nocy spodobało się dwom moim znajomym, członkom izby [Gmin — KM], zwiedzać najgorsze zaułki Londynu i trafili na tę burdę, a na domiar złego właściciel szulerni powiedział im, że zawsze tam pełno Polaków, przychodzących przepijając subsydia przez rząd i Assocycję [LAFP — KM] dawane — —”⁵⁸.

Obawom Stuarta trudno się dziwić. Smutna ta afera, której negatywnym bohaterem był znany nam już por. Baliński, z pewnością nie mogła mieć najlepszego wpływu na opinię, jaką cieszyli się Polacy w Wielkiej Brytanii. A przecież tego rodzaju „medialnych” zdarzeń z przedsiódek sal sądowych było więcej, jak choćby opisana w 1840 r. przez „The Times” historia gwałtu Franciszka Kirkora na nieletniej Helen Hope⁵⁹, czy wcześniejsza o cztery lata, a zrelacjonowana przez lokalne dzienniki sprawa oskarżonych o udział w bójce i opieranie się konstablom polskich żołnierzy z Portsmouth. Nic więc dziwnego, że na łamach brytyjskiej prasy coraz częściej pojawiały się niechętnie Polakom uwagi, świadczące skądinąd o powolnym formowaniu się negatywnych elementów polskiego stereotypu w Anglii. Już w 1836 r., relacjonujący aferę z Portsmouth „The Hampshire Telegraph” — polemizując z głosem obrońcy polskich oskarżonych Edmonda Bealesa — pisał: „Utrzymywać, tak jak utrzymywał Adwokat osądzonego, że zamiast kary za pogwałcenie praw kraju, który ich przyjął gościnnie, winniśmy tym ludziom i w tym razie sympatię, jest to zadziwiające nierozumem mniemanie. My ogłaszamy tych ludzi za hańbę sąsiedztwa i siebie samych. Zamieszkali oni tu od tak dawna, że mogliby przecież wynaleźć dla siebie jaki uczciwy zarobek; lecz oni wolą trzymać się w leniwej dumie próżniactwa i żyć na łasce

⁵⁶ K. S z u l c z e w s k i, op. cit., s. 38. Przez cały okres swojego istnienia LAFP uwagę koncentrowało głównie na uchodźcach politycznych. Nie ulega wątpliwości, że w okresie tym w Londynie istniała już spora grupa polskich emigrantów ekonomicznych, choć część z nich chętnie podawała się za uciekinierów z powodów politycznych. Trudno orzec, jak liczna była to grupa.

⁵⁷ W 1835 r. szacowano ją np. na 0,24%, w 1840 na 0,29%, w 1842 na 0,33%, w 1845 na 0,24%, a w 1850 na 0,25%; vide: V. A. C. G a t r e l l, T. B. H a d d e n, op. cit., tabela III b, s. 393. Cf. także B. R. M i t c h e l l, *British Historical Statistics*, Cambridge 1988, s. 783.

⁵⁸ D. Stuart do W. Zamoyskiego, Londyn 1 lutego 1838, [w:] [W. Z a m o y s k i], *Jenerał Zamoyski*, t. 4, s. 10.

⁵⁹ Vide: M. P a s z k i e w i c z, *Lista emigrantów*, s. 79.

angielskiej publiczności”⁶⁰. Jeszcze szerszy krąg odbiorców musiał mieć zamieszczony w „The Times” przy okazji wizyty w Londynie cara Mikołaja I w 1844 r. tekst, którego autor nazwał polskich uchodźców „szulerami, łotrami i najgorszymi łajdakami, na których rząd i publiczność sypie hojne dary”⁶¹. Podobny rejestr ich wad budował cztery lata później konserwatywny „John Bull”, głosząc, że są oni „leniwi, rozwiązli, bezczelni, nieuczciwi, występni”⁶². Pojawiająca się na łamach prasy krytyka polskiego zmysłu praworządności zyskiwała na powadze także dlatego, że wychodziła niekiedy z ust sędziów, przed którymi stawiali Polacy. W kwietniu 1839 r. prowadzący rozprawę oskarżonego o kradzież, nieznanego z nazwiska polskiego Żyda, londyński sędzia sir Peter Laurie „użył tej okoliczności, żeby przeciw nim [tj. Polakom — KM] i przeciw subsydyjom, które im rząd daje z krzesła swego mówić”⁶³.

Opiniom krytyków przekonanych o szczególnych, kryminalnych inklinacjach Polaków odpowiadały głosy ich sympatyków i osób nieprzekonanych powyższymi argumentami. W wydanym w 1840 r. apelu LAFP do Brytyjczyków z prośbą o wsparcie polskich uchodźców, jego autorzy — lord Dudley Stuart i Richard G. MacDonnell — przypominali, że swego czasu angielska opinia publiczna zachwycała się faktem, że w ciągu ośmiomiesięcznej służby jednego z brytyjskich pułków kawalerii w Dublinie, tylko czterech jego żołnierzy stanęło przed sądem. Tymczasem spośród 212 polskich żołnierzy przybyłych w 1834 r. do Portsmouth — przebywających tam razem bez żadnego oficcerskiego dozoru i koszarowego drylu — przez pierwsze dwa lata pobytu żaden nie był karany przez władze brytyjskie⁶⁴. Lord Stuart i Richard G. MacDonnell byli „zawodowymi” polonofilami, więc ich opinia może uchodzić za stroniczą. Warto więc zacytować wigowski autorytet tamtych czasów, Henry’ego Richarda Vassalla Foxa, trzeciego lorda Holland. W czerwcu 1835 r. notował on w swym dzienniku, że Polacy otrzymujący wsparcie od rządu brytyjskiego „z pewnością nie utracili tytułu do niego żadnym niewłaściwym zachowaniem, czy nieostrożnością, od momentu zamieszkania w Anglii”⁶⁵. Również w czasie debaty w Izbie Lordów na temat zasadności dalszego wypłacania Polakom zasiłków, jaka miała miejsce wiosną 1849 r., daleki od propolskich sympatii członek rządu Henry Charles Fitzmaurice, lord Lansdowne, oświadczał, że znajdujące się w posiadaniu gabinetu JKM informacje są dlań „przekonującym dowodem ogólnej moralności i dobrego prowadzenia się Polaków w tym kraju”⁶⁶.

Które z owych opinii podzielane były przez większą część Brytyjczyków, jednoznacznie ocenić dziś nie sposób. Wydaje się wszakże, że w stereotypowych wyobrażeniach wczesnych wiktorian o Polakach przeważają raczej elementy neutralne lub pozytywne.

⁶⁰ „The Hampshire Telegraph”, 2 października 1836; cyt. wg „Kronika Emigracji Polskiej”, 5 listopada 1836, s. 220–221.

⁶¹ Wg: R. Żurawski vel Grajewski, *Hotel Lambert wobec wizyty cara Mikołaja I w Londynie w 1844 r.*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, 2001, t. LXX, s. 136.

⁶² „John Bull”, 3 czerwca 1848; cyt. wg: Z. Jagodziński, *Anglia wobec sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów 1848–1849*, Warszawa 1997, s. 243.

⁶³ „Młoda Polska”, dodatek do nr 12, 30 kwietnia 1839, s. 47.

⁶⁴ *Appeal of the Literary Association of the Friends of Poland to the Inhabitants of Great Britain and Ireland in Behalf of the Polish Refugees*, London 1840, s. 12.

⁶⁵ *The Holland House Diaries 1831–1840. The Diary of Henry Richard Vassal Fox, third Lord Holland, with extracts from the Diary of Dr John Allen*, wyd. A. D. Krieger, London 1977, s. 309.

⁶⁶ Wg: *Hansard Parliamentary Debates. Third Series*, London 1849, t. CIII, s. 55.

Zabarwione są one niekiedy ironią i dystansem⁶⁷, ale z pewnością nie dominuje w nich czerń, za którą mogliby odpowiadać polscy „klienci” brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości tamtych lat. Jak się zresztą okazuje, ich liczba nie była dramatycznie wielka — choć wypada tu przypomnieć, że artykuł niniejszy dotyczy wyłącznie tych osób naruszających prawo, które stanęły przed sądami w dwóch zaledwie regionach Zjednoczonego Królestwa. Epizody z ich udziałem, jakkolwiek bolesne dla nich samych, a także dla innych dbających o opinię Polaków uczestników Wielkiej Emigracji, nie są też niczym innym, jak tylko naturalnym dla większości ludzkich społeczności czarnym, lecz wąskim marginesem ich codziennego życia.

Poles Tried by British Penal Courts at the Time of the Great Emigration (1831–1862)

The article deals with the crime rate registered among representatives of the Polish emigration after the November Uprising, who in 1831–1862 sought refuge in England. The author made use of government material available in The National Archives in London, court sources from the London Metropolitan Archives, the press of the period, and assorted unofficial documents in order to attain three objectives.

The first is the construction of reliable statistics concerning Poles tried by the penal courts of London, Middlesex and Hampshire, localities with the largest concentrations of Polish emigres. This statistic encompasses not only the number of trials but also the characteristic and circumstances of the felonies committed by the Poles. The next, equally essential element of the reflections is a *sui generis* group portrait of the Polish defendants, with particular attention paid to their social status and insurgent past. The last part of the article deals with the various manners of penalisation and the attitude of the British courts and public opinion to those Poles who broke the law. The author also tried to answer a question about the part played by pathological behaviour in shaping the image of the Poles in England.

The data presented in the article demonstrate that crimes perpetrated by Polish emigres in the years 1831–1862 were, as a rule, petty misdemeanours against health and property, and that the percentage of Poles tried for felonies did not exceed the average for British males at the time.

⁶⁷ Świetnie znający Anglię były emigrant Stanisław Egbert Koźmian stwierdzał, że po 1848 r. w brytyjskim piśmiennictwie „nie ma prawie mowy o Polsce. Zjawia się czasem jakiś romans, w którym niezbędny hrabia polski, waleczny, ale lekkomyślny, pół-dziecko, a pół-bohatera, podrzędną gra rolę — — Ale o poważniejszych pracach i badaniach historycznych nic nie słyhać.”; S. E. K o Ź m i a n, *Angielskie dzieła i rozprawy historyczne o Polsce*, [w:] *Album Muzeum Narodowego w Rapperswyll*, wyd. W. P l a t e r, Poznań 1872, s. 114.